

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Dzisiaj porozmawiamy z prezesem Fundacji Instytut Witkacego – panem Przemysławem Pawlakiem. Dzień dobry.**

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Dzień dobry Państwu.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Czym w ogóle zajmuje się Instytut Witkacego?**

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Zajmujemy się i mamy zamiar się zajmować do końca świata i o jeden dzień dłużej właśnie Witkacym, czyli patronem naszym i jego środowiskiem, jego twórczością, jego życiem no i spuścizną, która pozostała po nim, chociaż w dużej części jest jeszcze nieznaną i zajmujemy się między innymi poszukiwaniami dramatów zaginionych Witkacego, digitalizacją, zakupami już pierwszymi też bo mamy już na swoim koncie nabycie uwiecznionych w Paryżu listów pejotlowych do doktora Aleksandra Rouhiera także chcemy promować dzieło tego Polskiego Picassa bo jest to artysta wszechstronny, poza tym był to filozof, o czym się często zapomina, że to był bardzo poważny naukowiec więc myślimy, że zarówno dla ludzi nastawionych bardziej na plastyczny wymiar życia nawet na muzyczny, ponieważ był też kompozytorem słynnych „chlustów” fortepianowych i zachowała się bodajże jedna taka partytura w archiwach. Dla każdego znajdzie się coś dobrego u Witkacego. Naszym takim nadrzędnym celem na lata do przodu jest stworzenie Muzeum Witkacego w Warszawie, które byłoby wizytówką miasta i być może całej kulturalnej Polski.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Ale zanim uda się zrealizować ten niezwykle ambitny plan na sto trzydziestą drugą rocznicę urodzin waszego patrona wydaliście magazyn, to był podobno prezent, tak? O jakim Witkacy przez całe życie marzył?**

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Na pewno w latach dwudziestych i trzydziestych próbował dokonać tego, próbował stworzyć czasopismo, które by jednoczyło awangardę polską, nie udało mu się to, dlatego sprawiliśmy, głównie sobie jednak prezent ale też naszemu mistrzowi po dziewięćdziesięciu latach ten prezent, że wydaliśmy pierwszy numer półrocznika „Witkacy”. Jest to czasopismo obszerne bo pierwszy numer ma ponad dwieście stron, bogato ilustrowany. Próbuje w nim połączyć ambicje pisma naukowego z dostępnością i przyjemną formą takich czasopism jak „Przekrój” chociażby. Także zapraszamy też do współpracy przy okazji wszystkich autorów – ja się śmieje, że od wieku kilku do stu kilku lat. W drugim numerze będą trochę z przymrużeniem oka oczywiście ale analizy dzieł plastycznych Witkacego, dokonane przez jedenastoletnią Julię Dębko, także zapraszamy do współpracy wszystkich autorów. Poza czasopismem mamy już na swoim koncie współorganizację konferencji naukowej na temat teatru, mamy wystawę „Przez czwartą ścianę”, która była pokazywana w Warszawie i w Bałtyckiej Galerii u Ustce. Na tę wystawę młodzi malarze Polscy specjalnie tworzyli dzieła inspirowane wyłącznie didaskaliami scenograficznymi ze sztuk Witkacego. Wspieramy różne, bardziej prowincjonalne inicjatywy typu rajdy rowerowe W jak Witkacy wokół Ostrowi Mazowieckiej czy konkursy dla dzieci, młodzieży, ponieważ dostrzegamy pewne braki w edukacji na każdym etapie w Polsce. Jednak Witkacego w ostatnich latach wyrugowano dosyć skutecznie i przykładem takiej walki o przetrwanie w świadomości młodych przede wszystkim Polaków, twórczości Witkacego jest choćby konkurs „Witkacy Pod Strzechą” organizowany od dwudziestu lat w Słupsku i tego konkursu już też będziemy współorganizatorami po raz pierwszy.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Kolejną taką Państwa inicjatywą jest zaplanowany na piątego, szóstego kwietnia spotkanie w instytucie teatralnym „Witkacy w natarciu”. Zapowiadacie, że będzie to dwudniowe wydarzenie dla Witkacologów i Witkacofilów. A pan się do której grupy zalicza?

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Hm.. (śmiech) Chyba już do logów. Chociaż moje wykształcenie jednak nie predestynuje mnie póki co do wyrażania naukowych sądów na temat twórczości Witkacego, ponieważ z wykształcenia jestem ekonomistą ale to środowisko witkacologów i witkacofilów ma to co siebie, że grupuje ludzi naprawdę z przeróżnych branż. Mamy lekarza radiologa, oczywiście mamy też historyków sztuki, teatrologów ale też informatyka, pracownika ministerstwa. Pokazujemy, że ten artysta i filozof, ten pisarz był tak wszechstronny,

że rzeczywiście każdy znajdzie dla siebie coś dobrego. I zapraszamy do Instytutu piątego i szóstego kwietnia w godzinach od piętnastej do pewnie późnych godzin nocnych. Wszystkich zainteresowanych publikacjami przede wszystkim Witkacowskimi, o takiej tematyce ponieważ w ostatnich miesiącach ukazało się wiele tomów i czasopism, których numery specjalnie poświęcono Witkacemu. I będzie to promocja pamiętnika teatralnego, witkacowskiego numeru, sztuki edycji, naszego pierwszego numeru „Witkacego”, a także tomów pokonferencyjnych ze Słupska, z konferencji w Zakopanem, również zbioru recenzji międzywojennych opublikowanych po wydaniu narkotyków, ten zbiór przygotował Tomasz Pawlak i Państwowy Instytut Wydawniczy wydał taką książkę pod tytułem „Pierwsza książka abstynencka”, która nie jest nudna. I będzie także mam nadzieję wydrukowana przed tą promocją książka o przyjacielu Witkacego, księdzu Henryku Kazimierowiczu, który był również filozofem, antropologiem. korespondował z Witkacym, był wielkim admiratorem jego sztuk teatralnych i jako jedyny prawdopodobnie posiadał rękopisy Witkacego i przepisane przez siebie teksty wszystkich sztuk Witkacego, również tych zaginionych. Także księdza Kazimierowicza, którą przedstawia właśnie w książce wydawanej w Piwie jest szansą na odnalezienie dzieł Witkacego dotąd nieznanych. Poza promocją publikacji będą trzy spektakle, dwa stricte teatralne.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Po raz drugi w naszej rozmowie pojawił się ten wątek właśnie, że istnieją jeszcze jakieś nieodnalezione dramaty czy szerzej dzieła Witkacego. Jakie są ślady, poszlaki? Skąd wiadomo, że jeszcze mogą gdzieś leżeć nieodkryte?

PRZEMYŚLAW PAWLAK: Z różnych źródeł poszlaki się wyłaniają. Przede wszystkim to jest ciągle odnajdywanie dzieł Witkacego. Najwięcej odnajduje się pastelowych portretów z firmy portretowej bo okazuje się, że ich powstało prawdopodobnie łącznie nawet około pięciu tysięcy. Cały czas pojawiają się na aukcjach i zza szaf wychylają się coraz to kolejne prace. Znajdują się także kartki, listy pisane przez Witkacego do wielu osób, on był epistolografem niezwykle płodnym i robił to przez całe życie zawzięcie w różnych językach. Niedługo już w „Piwie” ostatni tom listów Witkacego do różnych adresatów, między innymi bardzo duży zespół korespondencji po niemiecku z Hansem Corneliusem opracowany przez profesora Deglera. Ale na przykład znajdują się takie smaczki jak kaczką dziennikarska w zasadzie, artykuł o możliwości produkcji różnych przedmiotów i mebli z drewna olchowego, który

Witkacy popełnił dla żartu w codziennej gazecie handlowej w latach trzydziestych i bardzo go bawiło to co wywołał, ponieważ recenzje były miażdżące ale były rzeczywiście dowodem na to, że potraktowano poważnie tekst, w którym między innymi pisał o ty, że Włochy graniczą z Polską także lubił takie szpringle robić za życia – i jak to profesor Degler twierdzi – po śmierci. Odnalazła się także we Lwowie filozoficzna wysłana Ingardenowi w trzydziestym dziewiątym roku i tutaj tę rozprawę dałem do druku w „Sztuce edycji” – właśnie w tym numerze, który będzie promowany. No a przede wszystkim ja jako ten poszukiwacz księgozbioru księdza Kazimierowicza liczę na odnalezienie zaginionych dramatów bo znamy wiele tytułów zaginionych sztuk, które powstały i znamy tylko tytułu albo strony tytułowe albo spis osób. Nigdy nie odnaleziono tak zwanej „ludzkości w obłądnie”, ani „Dobrej cici Walpurgii”. Wiadomo, że Kazimierowicz miał przepisane wszystkie, nie tylko wydane ale te niepublikowane za życia Witkacego dramaty, które on zgadał mu się już po latach pożyczać w oryginale. Kazimierowicz je przepisywał, ten księgozbiór zaginął, myślnie że w czasie wojny, już wiadomo, że przetrwał wojnę, został rozproszony w Kaliszu w latach osiemdziesiątych. Z tego księgozbioru między innymi znalazły się kartki z „Niemytych dusz”, które fruwały po wsi i zostały przekazane ostatecznie do Muzeum literatury w Warszawie, także tutaj też zachęcam zawsze wszystkich do własnych poszukiwań bo można na jakimś strychu bądź w starej bibliotece po dziadkach albo jakimś kufrze w piwnicy na pewno jeszcze wiele odnaleźć sensacji literackich.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Ale jeśli chodzi o te teksty, które potencjalnie gdzieś mogą jeszcze istnieć. A jeśli chodzi o te rzeczy Witkacego, które są znane? Czy w nich jest jeszcze coś do odkrycia przez specjalistów, przez naukowców?

PRZEMYSŁAW PAWLAK: To już udowodniła konferencja w dwa tysiące czternastym roku. „Ten tom ma prawie osiemset stron” tak brzmiał tytuł tej konferencji w Słupsku. Najwięcej jest jeszcze do odkrycia w spuściźnie literackiej Witkacego. Przez kilkadziesiąt lat traktowano dosyć instrumentalnie te twórczość, odnajdowano tam głównie wątki biograficzne, a tu okazuje się że można zaryzykować tezę, że one nie są do końca doczytane te dramaty. Można znaleźć nie tylko przegląd sztuki filozofii z wielu stuleci ale również przestrogi dla nas, dla ludzkości dwudziestopierwszowiecznej.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Ile spotkanie, które planujecie na piątego, szóstego kwietnia jest adresowane także do osób, które nie są tak biegłe w poznawaniu sztuki Witkacego?**

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Myślę, że tyle ile się zmieści publiczności w Instytucie Teatralnym w dużej Sali teatralnej instytutu, a oprócz tego może rzeczywiście dla osób, które by się nie zmieściły chociaż liczę na to, że choćby na podłodze na scenie ale dla wszystkich znajdzie się miejsce to zapraszamy także do Galerii w Alejach Jerozolimskich sto siedem. Tam będzie właśnie recital piosenek Witkacego. W Galerii Sztuki, gdzie zapraszamy. Wstęp na tę imprezę będzie wolny. Pozostałe spektakle, mimo że biletowane to myślę, że też będą cieszyć się dużym powodzeniem, ponieważ okazuje się, że podane po prostu bez przeinaczeń, miksowania ich z dziesięcioma innymi sztukami dramaty Witkacego mogą i bawić, przerażać, porwać i mówią nam wiele o naszych lękach, o rzeczywistości którą widzimy i za oknami i widzieli za oknami nasi dziadkowie i być może, z którą zderzą się nasze wnuki. Także naprawdę zapraszam wszystkich bez względu na to czy są witkacologami, ekonomistami, informatykami, czy historyka sztuki na przykład.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **„Witkacy w natarciu” piątego, szóstego kwietnia między innymi właśnie w Instytucie Teatralnym oraz w tych placówkach, o których przed chwilą mówił mój rozmówca – Przemysław Pawlak, prezes Fundacji Instytut Witkacego. Dziękuję serdecznie.**

PRZEMYSŁAW PAWLAK: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.